

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/maj-1926/125059,Pelzajacy-autorytaryzm-w-II-RP.html>



Plenarne posiedzenie Sejmu w 1935 roku w sprawie nowej ordynacji wyborczej (fot. z zasobu NAC)

ARTYKUŁ

Pełzający autorytaryzm w II RP

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: MACIEJ ZAKRZEWSKI 06.05.2025

Okres dwudziestolecia międzywojennego jest bez wątpienia czasem, w którym przemoc motywowana politycznie nie była nadzwyczajnym zjawiskiem. Doświadczenie wojny, tak ważne w przypadku Europy Zachodniej, nasilające się kryzysy ekonomiczne, złudy recept rewolucyjnych, powodowały, iż nie tylko pucze, zamachy, ale i zwykłe pobicia wpisywały się z różnym nasileniem w

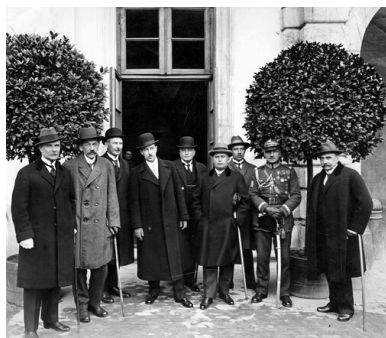
krajobraz życia politycznego Europy.

Polska nie stanowiła specjalnego wyjątku. W sporach politycznych często sięgano po pięści, kamienie i rewolwer. Zabójstwo pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza ma swoją szczególną i symboliczną wymowę. Oczywiście są różne formy obecności przemocy w życiu politycznym. Może ona przybierać charakter nieskoordynowany, związany z uliczną walką o władzę, może być działaniem skoordynowanym, ale pozaprawnym, może wreszcie przybrać kształt instytucjonalny i prowadzić do tzw. ustawowego bezprawia.

Kraj po maju 1926 r.

Gwałtowność politycznych sporów zawsze przybiera na sile wraz ze wzrostem niestabilności, a ta w Polsce była wzmagana nie tylko poprzez kryzysy ogólnoeuropejskie, ale także przez niezwykle trudny proces budowania własnego państwa. Odziedziczona po zaborach głębia politycznych i społecznych podziałów, powiązana z naturalną niedojrzałością społeczeństwa, sprawiła, iż polska demokracja okazała się nader słaba i krótkotrwała.

12 maja 1926 r. Józef Piłsudski pod hasłem ukrócenia partyjniactwa rozpoczął udany zamach stanu. Postawa legalnych władz, które zrezygnowały z kontynuowania oporu, ograniczyła krwawy przebieg walk, a przede wszystkim uchroniła przed najgorszym i dość realnym scenariuszem wojny domowej. Sytuacja w kraju szybko była kontrolowana przez obóz Piłsudskiego, wspieranego w tym czasie najmocniej przez lewicę. Z pewnością Piłsudski nie zamierzał dokonywać rewolucji politycznej, tym bardziej społecznej (na co liczyli socjaliści). Pierwsze działania po zamachu świadczą raczej o umiarkowanej ambicji naprawy państwa, czym z kolei zyskał przychylność części konserwatystów.



Członkowie pierwszego rządu

**Józefa Piłsudskiego po
zaprzysiężeniu 2 października
1926 r. Od lewej: Karol
Niezabytowski, Jędrzej
Moraczewski, minister
komunikacji Paweł Romocki,
Eugeniusz Kwiatkowski, Gabriel
Czechowicz, Stanisław Jurkiewicz,
Witold Staniewicz, Felicjan Sławoj
Składkowski, Aleksander
Meysztowicz (fot. z zasobu NAC)**

Zachowano dawny parlament, a w tzw. noweli sierpniowej zasadniczo zrealizowano postulat wzmocnienia władzy wykonawczej. Natomiast z politycznego punktu widzenia wprowadzenie do polityki nowego niedemokratycznego ośrodka decyzyjnego, przy jednoczesnym zachowaniu dawnej reprezentacji, nie sprzyjało politycznej stabilności. Mogłoby tak być, gdyby celem Piłsudczyków była korekta ustrojowa, a nie zachowanie władzy. Wzmocnienie pozycji prezydenta przywracałoby równowagę ustrojową i urealniałoby zasadę trójpodziału władzy. Stało się jednak inaczej. Zamach majowy stał się początkiem ewolucyjnej drogi, która wiodła ku autorytaryzmowi. Ta forma polityczna zamiast wzmacniać państwo, w ostatecznym rozrachunku osłabiła je.

Nieuchronne tarcia

Budowanie systemu autorytarnego w Polsce cechował brak planowości. Można odnieść wrażenie, iż likwidacja parlamentaryzmu w II Rzeczypospolitej była efektem skumulowania konfliktu politycznego, w którym przekraczano kolejne granice prawa, używania instytucji państwa dla partykularnych celów politycznych i stosowania zwyczajnej bezprawnej przemocy.

Piłsudscy, biorąc odpowiedzialność za państwo, powzięli naiwne przekonanie, iż opozycja będzie samoczynnie iść za polityką rządu. Nie potrafiono podjąć gry na poziomie parlamentu, co wymagałoby wysublimowanych umiejętności politycznych (w tym kompromisu), więc sięgano po rozmaite nielegalne, bądź *quasi* legalne instrumenty. Popadnięto w swoistą pułapkę. Nadużywanie władzy prowadzi do sytuacji, w której podmiot to czyniący coraz bardziej obawia się konsekwencji swoich czynów, a te następują w chwili utraty władzy. W związku z tym podejmuje działania coraz bardziej radykalne, które mają go uchronić przed tym scenariuszem. Trafnie mentalność polityczną piłsudczyków skomentował, skądinąd daleki do sympatii dla opozycji, Adolf Bocheński, który w tekście pt. *Rusyfikacja polski współczesnej* z 1935 r. pisał, iż piłsudscy, mimo doświadczenia walki o wolność z caratem, innymi metodami politycznymi niż „carskie” nie potrafią się

posługiwać.



**Liczenie głosów podczas wyborów
do Senatu w 1928 roku w
Warszawie (fot. z zasobu NAC)**



**Materiały wyborcze BBWR-u z
kampanii do Sejmu 1930 roku
(fot. z zasobu NAC)**

W czasie wyborów parlamentarnych w 1928 r. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem starał się uzyskać większość parlamentarną względnie łagodnymi środkami oddziaływania na proces wyborczy (wykorzystywano aparat państwowy do agitacji wyborczej, stosowano nielegalne subwencje na kampanie wyborczą). Bezpartyjny Blok wygrał, jednak nie osiągnął większości. O ile centrolewica, szczególnie w obliczu wyborczej klęski endecji, była gotowa do pewnych form współpracy, o tyle celem sanacji było dążenie do rządów samodzielnych. Szczególnej wymowy nabrała tzw. sprawa Czechowicza, czyli wydania osiągniętej nadwyżki budżetowej na kampanię wyborczą BBWR w 1928 r. Odbyło się to na osobiste polecenie Józefa Piłsudskiego. Mimo rozprawy przed Trybunałem Stanu (26-29 czerwiec 1929 r.) sprawy nie udało ostatecznie osądzić i powróciła do sejmu, gdzie była skutecznie odwlekana. Wydatki zostały „zalegalizowane” przez nowy

parlament w 1930 r.

Zrozumiały ze względu na wynik wyborczy brak spolegliwości opozycji prowadził do dalszych zmian. W coraz większej skali zaczęto używać aparatu państwowego do celów politycznych. Włodzimierz Mędrzecki wskazuje, że od 1929 r. zaczęto przydzielać policji państwowej coraz więcej zadań typowo politycznych, tak „stała się utrzymywanym z funduszy publicznych narzędziem ochrony nie tyle państwa, ile aktualnego rządu”¹.

Eskalacja

Skoordynowane działania opozycji pod znakiem tzw. centrolewu uruchomiły szybki bieg wydarzeń prowadzący do rozwiązania parlamentu, aresztowania politycznych liderów opozycji i przeprowadzenie wyborów już w całkowicie kontrolowanych warunkach w listopadzie 1930 r. Zakres ingerencji administracyjnej w sam proces wyborczy był niebywale większy niż w 1928 r. Oprócz uwięzienia na czas kampanii wyborczej liderów opozycji, unieważniano listy wyborcze oponentów, szeroko stosowano cenzurę prewencyjną, sama procedura liczenia głosów budziła wątpliwości.

Proces brzeski odbywający się od października 1931 do stycznia 1932 r. był już tylko epilogiem wcześniejszej politycznej rozprawy. Część oskarżonych została osadzona w więzieniu (m.in.: A. Ciołkosz, N. Barlicki), inni (m.in.: W. Witos, H. Lieberman, W. Korfanty) udali się na emigrację.

O ile w tym okresie widoczne jest nakierowanie sił rządowych na doraźną i bezpośrednią walkę z opozycją i przeciwnikami politycznymi (czemu również służyli tzw. nieznani sprawcy), to późniejsze lata charakteryzuje już tendencja do instytucjonalizacji kontroli. Stałym instrumentem pacyfikacji nieprawomyślnych polityków stało się Miejsce Odosobnienia w Berezie Kartuskiej uruchomione *ad hoc* po zamachu na ministra Pierackiego w lipcu 1934 r. Szybko wykorzystano je jako wygodny sposób radzenia sobie z przeciwnikami. Co ważne, do Berezy nie trafiano na podstawie wyroku sądowego, ale decyzji administracyjnej. Kwestię kontroli „wyborów” rozwiązano również w bardziej uregulowany sposób, wprowadzając w lipcu nową ordynację wyborczą, która oddawała w ręce administracji kontrolę nad procesem zgłaszania kandydatur. Uciekanie się do „cudów nad urną” nie było już konieczne.



Oskarżeni w tzw. procesie

brzeskim: Kazimierz Bagiński,

Wincenty Witos i Herman

Lieberman podczas przerwy w

trakcie rozprawy toczącej się w

Sądzie Okręgowym w Warszawie

(fot. z zasobu NAC)



Plenarne posiedzenie Sejmu w

1935 roku w sprawie nowej

ordynacji wyborczej, 25 czerwca

1935 r. (fot. z zasobu NAC)

Nie można zapominać, iż jednym z kluczowych elementów kontroli politycznej była niezwykle sprawna cenzura prewencyjna, którą szeroko stosowano wobec pism opozycyjnych, ale i z czasem wobec bardziej niezależnych tytułów przychylnych reżimowi (np. wileńskie „Słowo”). Oprócz zwykłych mechanizmów propagandowych, przynajmniej, nie będących niczym nadzwyczajnym w tamtym czasie, uciekano się często do prymitywnych prowokacji. Wymownym przykładem jest artykuł *Uwagi o p. Witosie* („Kurier Poranny” z 31 maja 1939 r.), w którym anonimowy „Obywatel z Przeworska” informował o rozmowach Witosy z Gestapo. Lider ruchu ludowego wprawdzie miał odrzucić ofertę sformułowania proniemieckiego rządu, ale jego polityczne zaangażowanie po powrocie do kraju miało być środkiem destabilizacji kraju, a to miało być zgodne z planami niemieckimi. Jednak to był tylko głos w prasie prorządowej. Natomiast, co ciekawe, 3 czerwca z ministerstwa spraw wewnętrznych zostaje rozesłany telegram, w który pisano:

„w związku z ukazaniem się w prasie artykułów ujawniających kontakty Wincentego Witosy z przedstawicielami gestapo w czasie jego pobytu w Czechosłowacji minister spraw wewnętrznych prosi o niedopuszczenie do ukazania się w prasie wiadomości o akcji protestacyjnej stronnictwa ludowego mającej

na celu gloryfikację osoby Witosa”.

W czerwcu 1939 r., w obliczu zagrożenia niemieckiego, wciąż prowadzono mało wyrefinowaną rozgrywkę na polu wewnętrznym. Do symbolu urastają słowa płk Wendy skierowane od Macieja Rataja we wrześniu 1939 r. Na myśl utworzenia rządu jedności narodowej, miał Wenda odpowiedzieć, iż zwycięstwem z nikim nie będziemy się dzielić.



**Wybór prezydenta RP przez
Zgromadzenie Narodowe.
Widoczny moment składania
głosów do urny, 8 maja 1933 r.
(fot. z zasobu NAC)**



**Samochód agitacyjny na ulicach
Częstochowy z flagami i napisem
na cześć prezydenta Ignacego
Mościckiego, maj 1933 r. (fot. z
zasobu NAC)**

Przeciwność rozwiązań

Ten krótki zarys metod, w jaki sposób zwalczano opozycję, pokazuje przede wszystkim, iż instrumenty te ewoluowały od umiarkowanych ku radykalnych, od doraźnych do coraz bardziej zinstytucjonalizowanych. Jednak chyba najbardziej wymowna i tragiczna jest ewolucja celu ich zastosowania. Zamach majowy przeprowadzony był pod hasłem ustabilizowania systemu politycznego, co miało być wymogiem racji stanu. Z czasem jednak owa „racja stanu” zanikała i ustępowała miejsca racji stronnictwa rządzącego.

II Rzeczpospolita była państwem, które w wielu obszarach niedomagało, nie potrafiło długofalowo rozwiązać wielu strategicznych problemów (polityka mniejszościowa, reforma rolna), ale w jednym obszarze była niezwykle skuteczna, tj. w dziedzinie zwalczania przeciwników politycznych rządu i kontroli prasy. Tutaj mało kto może odmówić rządowej administracji i politykom skuteczności i zdecydowania.

Autorytaryzm w historii był często instrumentem reformy państwa. Ta forma polityczna dopuszczająca możliwość politycznej przemocy czasami prowadziła do budowy silnego państwa. Skutek, szczególnie w obliczu historii, często legalizował drogi do niego prowadzące. Jednak w przypadku systemu piłsudczykowskiego tak się jednak nie stało, powzięte środki nadzwyczajne nie wzmacniały, a osłabiały. Klęska wrześniowa nie tylko nie wymazywała odpowiedzialności, ale ją wzmacniała. Odpowiedzialności nie tylko przed, jak chciano wedle zapisów konstytucji kwietniowej, przed Bogiem i historią.

¹ *Odzyskany śmietnik. Jak radziłyśmy sobie z niepodległością w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2022, s. 308.